Nr. 251. Kraków, Środa dnia 26 Czerwca 1889 roku. Rok III.

KURJER KRAKOWSKI.

Redakcja i Administracja ul. św. Anny Nr. 5.

Prenumerata wynosi:

w Krakowie:		na prowincyi z przesyłką:	
Rocznie złr. . 6.	Kwartalnie . . 1·50	Rocznie złr. . 7·20	Miesięcznie . . ct. 60
Półrocznie . . 3·	Miesięcznie . ct. 50	Półrocznie . . 3·60	W Niemczech:
		Kwartalnie . . 1·80	Kwartalnie 3 m. 60 f.

Numer pojedynczy 5 centów.

Cena ogłoszeń:

Za wiersz petitowy lub za jego miejsce, pierwszy raz 10 centów, za każdy następny raz 5 centów. **Nadesłane** od wiersza petitowego 20 ct. Prospekta, cyrkularze dla prenumeratorów zamiejsc. po 1 złr. od 100 egz., dla prenumeratorów miejsc. po 50 ct. od 100 egz. **Nekrologja** po 10 ct. od wiersza. **Drobne ogłoszenia** za raz pierwszy taksa 10 ct. i 1 ct. od wyrazu; za razy następne połowę ceny.

Kurjer wychodzi w Poniedziałki, Środy i Piątki o godz. 10 rano.

Dziennik poznański

podaje szereg ciekawych i znakomicie pisanych artykułów z Petersburga p. t. Russica. W ostatnich omawia autor stosunki serbsko-rosyjskie i pisze rozstawionemi czcionkami co następuje:

„Cały naród serbski, począwszy od wieśniaków i kończąc na rejentach — powiadamy to na podstawie autentycznych i bardzo poważnych zupełnie bezstronnych świadectw—jest dziś tego przekonania, że wiedeńscy aferzyści, przez dyplomacyą usilnie popierani, wyssali już większą połowę resursów całego kraju, a niechybnie wyssają i resztę, do bankructwa i ostatniej ruiny nieba vem go doprowadzą, jeżeli Serbia nie wyemancypuje się stanowczo z pod tego jarzma.“

Autor artykułu w niczem innem, tylko w działalności „aferzystów“ widzi upadek sympatji Serbów dla Austrji i zwrot ich ku Rossji. Jeżeli tak jest, to możemy się cieszyć z Länderbanku, co to „nową erę“ Austrji i Galicji zapowiadał. Gorliwym zwolennikom tej instytucji wypadałoby obecnie odeprzeć zarzuty. Czekamy.

Moskale święcą

gwałt dokonany przed 50 laty na Unji. Sami się zdradzają, iż ohydny Siemaszko był podłem tylko narzędziem w rękach cara Mikołaja, który już w r. 1817, a więc na 12 lat przed gwałtem Siemaszkę do tej roboty wciągnął. Pokazuje się, że przyłożył tu rękę i dziki Murawiew, wówczas gubernator grodzieński. Zacnych apostołów miało prawosławie!

Warto przeczytać w petersburgskim „Kraju“ odezwę najświętszego synodu, aby pojąć do czego cynizm dojść zdolny. Kłamstwo na kłamstwie, bezczelność na bezczelności, — oto treść tej odezwy. Ale większa łaska Boska, jak złość ludzka, a „jaką miarką mierzysz taką ci odmierzą“...

Niech o tem Moskale pamiętają.

EUROPEJSKI TOR WYŚCIGOWY

ma być założonym na gruntach przylegających do naszego miasta. Jockey Cluby wiedeński i berliński zgodziły się na tę myśl w zasadzie i reprezentant jednego z nich bawi już w Krakowie. Projektodawcy mają nadzieję, że na torze krakowskim będą biegały konie rossyjskie, a ztąd Kraków stanie się pierwszorzędnem miejscem wyścigowem środkowej i wschodniej Europy.

Wiadomość ta przejmuje uciechą wielu obywateli naszego miasta. Nie ulega bowiem wątpliwości, że miasto na tego rodzaju torze mogłoby zyskać. Dwa razy co roku na kilka dni przybywałaby do nas arystokracja europejska, przybywaliby i rozmaici zapaleni koniarze. Obudziłby się ruch, miastu za każdym razem zostawałoby kilkanaście tysięcy. Właściciele hotelów, restauracje, a po części kupcy mieliby zarobek mniej więcej pokaźny.

Ale jest i odwrotna strona medalu. Zabawa w wyścigi, to rzecz dobra dla magnatów, miljonerów, którym w rubryce dochodów kilkanaście lub kilkadziesiąt tysięcy więcej rocznie nie stanowi różnicy. Na nieszczęście rwą się do niej i ludzie skromniejszyah funduszów, a w Królestwie Polskiem kopyta wyścigowców roztratowały już niejeden majątek szlachecki. Zarazić się chorobą końską bardzo łatwo, boć napozór parę dobrych szkap wyścigowych- to majątek. Nie baczy się na to ile kosztuje ich utrzymanie i że o ich nogi trzeba mieć takie staranie, jak o gardło śpiewaczki. Przyjdzie chrypka i kapitał głosowy przepadł na zawsze, — potknie się lub nadwyręży sobie nogi rumak wyścigowy, lub wreszcie dostanie „porażenia serca“ i „suchot płucnych“ jak ów słynny Przedświt, co zeszedł ze świata przed kilku dniami, — a „majątek“ przepadł wraz z procentem.

Otóż obawiamy się naprzód, że niedoświadczeni paniczykowie i młode latorośle szlacheckie zechcą stać się rywalami potęg wyścigowych i że niejedna fortuna ojcowska pójdzie na stajnie, dżokejów, Wasisdasów, Wayl-Polów, Violetty, Sary, Princessy i jak się tam inaczej nazywają arystokratyczne rody końskie.

To jedno. Druga obawa nie mniejsza. We Francji wyścigi stały się rakiem społecznym. Czem jest u nas loterja liczbowa, tem w Paryżu wyścigi. Jestto hazard, który rujnuje tysiące ludzi. Bogacą się na nim lichwiarze i fanciarze dostarczający do gry pieniędzy. Za ministerstwa Gobleta chciano tę passją ograniczyć srogiemi karami przeciw wyzyskiwaczom. Zamykano agencje zakładowe, prześladowano tak zwanych boockmakerów, ale to wszystko nie pomogło. Namiętność do gry poruszyła wszystkie sprężyny, aby postanowienia rządowe cofnąć,—i w końcu się jej to udało. Przekupiono prasę, wywarto wpływ na najwyższe osoby. Przed tygodniem kiedy był wyścig o grand-prix (100,000 franków), stawki wynosiły koło 6 miljonów franków, z czego jak obliczają wyższe warstwy i sfery sportowe postawiły $1\frac{1}{2}$ miljona, średnia klasa miljon, a małe mieszczaństwo, drobni urzędnicy, usługacze i robotnicy $3\frac{1}{2}$ miljona totalizatorowi i boockmakerowi oddali.

Otóż zachodzi pytanie czy owa namiętność do gry wyścigowej nie znalazłaby u nas pola dobrze przygotowanego. W Warszawie nie miljony, ale dziesiątki tysięcy rubli pochłania już totalizator...

Uwagi te piszemy nie w celu wystąpienia stanowczo przeciw wyścigom, ale aby widzący dobre ich skutki dla miasta, dowiedzieli się o ujemnych ich stronach. Należy rzecz rozważyć chłodno, a nie zapalać się odrazu dla myśli, że

---

I TACY BYWAJĄ...

(Ciąg dalszy.)

W nędzy robiła oszczędności! Mania miała jeszcze całe sukienki, buciki, chodziła na pensję!

Na doktora, lekarstwa, znalazły się pieniądze.

Dziewczę rosło, rozwijało się jak kwiat! Lecz jak kwiat, pozbawiony ożywczych soków, zwiędła matka, dając swe życie, krew serdeczną dla córki

Pergaminowa skóra pokryła jej kości, za każdym krokiem zdawało się słyszeć klekot szkieletu... Gdy wlokła się do garderoby na wieczorne przedstawienia, żydówki, kręcące się po zajazdach, oglądały się z politowaniem; ona szła mimo nich zgarbiona, drżąca w ciągłych kurczach wewnętrznych, ściskając konwulsyjnie nadłamaną rączkę parasolki.

Twarz jej miała zielonawą barwę, właściwą ludziom, będącym blizko grobu.

Prosty lud nazywa taką cerę „ziemią przysypana“...

Często teraz padała na ziemię, wijąc się w konwulsyjnych boleściach, lecz się z chorobą swą już nie kryła, nie lękając się dymisji.

Zanadto dyrektor zaległ jej gaży, aby mógł nie odnowić kontraktu.

Wreszcie tego rodzaju *engagement* znajdzie wszędzie. Pożywieniem jej były zupki, gotowane na maszynce, zupki złożone z bułek, wody, kawałków wędliny. Czasem jadła bułkę z musztardą, pozostawioną przez którąkolwiek z koleżanek, czasem — dzień cały żyła czekoladkami, nadesłanemi dla „naiwnej“ do garderoby.

Wodę piła ciągle, oszukując w ten sposób głód i gasząc ogień, który ją pożerał wewnętrznie — chwilami zdawało się, że ma wewnątrz rozpaloną pochodnię.

Wpijała wtedy paznogcie w swe chude piersi i chwytała powietrze, jęcząc chrapliwie...

Czuła że życie z niej ucieka, a przecież żyć chciała!... musiała!... O! nie dla siebie — dla... Mani!

* * *

Ósma wybiła.

Publiczność zwolna schodziła się do teatru, stając małemi grupami, rozmawiając w przedsionku.

Woleli bowiem wszyscy chodzić po śnicgu, rozgrzewać się choć w ten sposób, niż siedzieć w nieopalonym teatrze, kostniejąc z zimna w przemarzłej atmosferze sali.

Za kurtyną gwar był niemały.

Grano kostjumową sztukę, ludową, a aktor, zwłaszcza prowincjonalny, odżywa, gdy sukmanę na grzbiet wdzieje.

Ubierano się za kulisami, rozdzieliwszy przestrzeń na dwie połowy podartą firanką, Garderób nie było.

Aktorki dzwoniły masą szklanych paciorek, szeleściły spódnicami, klnąc zimno i złą budowę teatru.

Wstawiony żelazny piecyk nie rozgrzewał, lecz tylko wydzielał swąd nieznośny, od którego mdłości porywały.

Poprzyczepiane na stołach świeczki tworzyły dziwny widok, paliły się pomiędzy stosami szychu, wstążek i świecideł, odbijały się w potłuczonych lusterkach, mnożąc swą liczbę do nieskończoności.

Z poza firanki słychać było głosy męzczyzn, rzucanie butami, przekleństwa lub gardłowy śpiew tenora.

Wszyscy drżeli z zimna, ukarminowane wargi aktorek trzęsły się, wyrzucając kłęby pary, ręce siniały pod bielidłem, nogi kurczyły się, kryjąc się w fałdach krótkich spódniczek.

Co chwilę słychać było:

— Jezus Marja!... to psie zimno!

Czasem skargi wybuchały gwałtowniejsze, wówczas z po za firanki dawał się słyszeć schrypnięty głos męski:

— Cicho! hołoto Branickiego!

miasto zyskać może. Bo jeżeli o zysk chodzi, to ruleta byłaby najzyskowniejszą i miasto uczyniłaby w ciągu lat kilkunastu zamożnem, znanem w całym świecie i pięknem. Starczyłoby na sprowadzenie wody choćby z Tatr, na operę i balet, a może i na drugą edycyą wieży Elffla...

Otóż czy zysk pieniężny wyrówna możebnej stracie moralnej? — to jest pytanie które stawia my zapalonym zwolennikom europejskiego toru wyścigowego w Krakowie. Niech obliczą.

Włoskie prawo karne.

Artykuł 101 nowego włoskiego prawa karnego otwierający rozdział *Dei delitti contro la patria* opiewa co następuje: „Ktokolwiek popełni czyn, zmierzający ku poddaniu bądź państwa, bądź jakiej jego części władzy obcej lub ku narażaniu na szwank jedności tegoż państwa, karany będzie wiecznemi ciężkiemi robotami“. Niech włoch-katolik i patryota, stanąwszy najzupełniej po za obrębem wszelkich religijnych sporów, ale pragnąc szczerze usunięcia zatargu wyczerpującego i rozdzielającego Włochy, domaga się tylko powiększenia terytoryum watykańskiego — w myśl paragrafu 101 człowiek ów, co sądził iż czyn patryotyczny spełnia, podejrzany zostanie o zdradę stanu pod pozorem, iż spełnił czyn, „zmierzający ku narażaniu na szwank jedności Włoch, zmierzający ku poddaniu pewnej części państwa władzy obcej“. Zatem winny będzie kary ciężkich robót do końca życia! Obok paragrafu 101, celującego we wszystkich bez wyjątku katolików, nowe prawo karne mieści też w sobie cztery inne artykuły, wymierzone wyłącznie przeciw duchowieństwu. Oto ich treść: § 173. Kapłan jakiegobądź wyznania, który podczas sprawowania swego urzędu, krytykuje publicznie lub znieważa instytucye i prawa państwowe lub postępki władzy, karany będzie aresztem na rok jeden i grzywną do 1,000 franków. § 174: Kapłan jakiegobądź wyznania, który, nadużywając moralnego wpływu swego urzędu, podżega do zapoznawania instytucyj i praw państwowych jakoteż postępków władzy, do przekraczania w jakibądź inny sposób obowiązków względem ojczyzny lub obowiązków przywiązanych do służby publicznej, który szkodzi interesom swej ojczyzny, który mąci spokój rodzin — podlega karze więziennej od sześciu miesięcy do trzech lat, płaci grzywny 500 do 3,000 franków i pozbawiony zostaje czasowo lub nazawsze pensyi kapłańskiej. § 175: Kapłan jakiegobądź wyznania, sprzeciwiający się wyrokom rządu, podlega karze więziennej od trzech miesięcy i grzywnie od 50 do 1,500 franków. § 176: Kapłan, który sprawując lub nadużywając swego urzędu, popełnia jakiebądź wykroczenie, podlega karze odpowiedniej, powiększonej od jednej szóstej do jednej trzeciej, z wyjątkiem, gdy już zastosowanie samej kary bierze pod uwagę jego kapłański urząd“. Niech zawotuje parlament jakie prawo sprzeciwiające się zarówno dogmatowi jak moralności, naprzykład prawo rozwodowe, które wkrótce ma przyjść na porządek dzienny, to kapłani włoscy, księża i biskupi pozbawieni będą prawa zorganizowania prawnej opozycyi w celu powstrzymania tej uchwały, pozbawieni będą prawa, służącego wszystkim innym obywatelom państwa włoskiego. Nie będą nawet mogli uchwały parlamentarnej krytykować. Natychmiast po ogłoszeniu praw z roku 1873, w samej pełni *Kulturkampfu*, biskupi pruscy, zgromadzeni w Fuldzie, mogli ogłosić zbiorową protestacyę przeciw uchwałom majowym, wypracowanym przez księcia Bismarka. Gdyby mieli kodeks karny włoski, nie mieliby prawa tego uczynić. We Francyi biskup Tarinaz w liście do p. Gobleta zaczepił publicznie nowelę szkolną. Niejednokrotnie kapłani francuzcy protestowali przeciw uchwałom Burbońskiego pałacu. We Włoszech, przy obecnej ustawie karnej, wtrąconoby ich za to do więzienia i ściągnięto z nich grzywny. Jeszcze jeden szczegół: Najwyższa kara, jaką rozporządza prawodawstwo włoskie, są ciężkie roboty do końca życia. Zabójstwo jest karane tylko więzieniem do 20 lat. Tedy w oczach prawodawcy włoskiego domagać się, aby papież mógł swobodnie spełniać obowiązki swego powołania, jest występkiem stokroć straszniejszym, stokroć ważniejszym niż morderstwo. Kapłan podlegający karze przewidzianej przez §. 174, idzie do więzienia na czas od sześciu miesięcy do trzech lat i płaci grzywny 500 do 3,000 franków—podczas gdy nastawanie na niewinność pociąga za sobą karę nawet dwakroć nie większą. Gorszenie małoletnich pociąga za sobą więzienie jednoroczne, dwuześniowe więzienie od roku do trzech lat — zatem kary o wiele mniejsze niż te, którym podlega kapłan, gorliwie spełniający swój obowiązek. Zbytecznem dodawać, iż podobne uchwały prawodawcze nie mają sobie równych w żadnem innem europejskiem państwie. Gwarancye, dane papieżowi przez Wiktora Emanuela w dniu 5 grudnia 1870 r., ustawa ta znosi prawie do szczętu. Mamy przeto zupełną słuszność za sobą twierdząc, iż kodeks ów nowy otwiera też nowe stadyum w stosunkach między papieztwem i Włochami; zmienia on najzupełniej stanowisko rządu włoskiego, zajęte wobec głowy Kościoła i Europy.

Wybory do Sejmu.

Komitet przedwyborczy miejski zalecił wyb rcom m. Krakowa na wczorajszem posiedzeniu trzech następujących kandydatów na posłów sejmowych **L. Chrzanowskiego (gł. 47). Dra F. Weigla (gł. 45) i dra Asnyka (gł. 31).** Najwięcej głosów następnie miał Dr. Majer (gł. 17). Zgromadzenie wyborców krakowskich, na którem kandydaci złożą wyznania wiary politycznej, odbędzie się w poniedziałek 1 lipca o godz. 5½ w sali Rady miejskiej.

KRONIKA.

W sprawie własnej. Następny Nr. Kurjera będzie ostatnim w tym kwartale. Ci, co mu udzielają pochwał, powinniby przyłożyć się do jego utrzymania niotylko prenumerując go, ale przyjaciół swych i znajomych do prenumerowania zachęcając. P i ę d z i e s i ą t c e n t ó w n a m i e s i ą c n i k o g o n i e z u b o ż y, a Kurjerowi pozwoli się ulepszać i iść dalej drogą prawdy i bezstronności. Za wszystko na świecie się płaci, a tylko pisma chcą niektórzy czytać za darmo. Jestto wygodnie, to prawda, ale niekoniecznie w porządku. Prenumerujcie więc, łaskawi czytelnicy, Kurjera, a on będzie się starał służyć wam według najlepszych swych chęci i możności.

J. E. P. Minister Zaleski przejechał wczoraj rano przez Kraków z Wiednia do Lwowa.

Z powodu imienin mistrza Matejki w dniu 24 b. m. odprawiono w kościele XX. Pijarów mszę św. — Po nabożeństwie profesorowie szkoły Sztuk pięknych i uczniowie składali solenizantowi życzenia.

Zarząd szkoły zręczności otwiera z dniem 1-go lipca b. r. kurs zręczności dla nauczycieli całego kraju. Wpisy do 15 go lipca.

Pobór dodatkowy do wojska odbędzie się jutro. — Dalsze pobory dodatkowe odbywać się będą każdego 5-go i 20-go miesiąca, w razie gdyby na te dnie przypadała niedziela lub święto w dniu następnym.

Rektorem politechniki lwowskiej na przyszły rok szkolny wybrany został prof. Dr. August Freund.

Restauracyę w hotelu centralnym objął p. Ursel. Dawny restaurator p. Zakrzewski, autor „Memorjalika“ umieszczanego niegdyś w Kurjerze, przeniósł się do Przemyśla. Był to gorliwy obrońca przemysłu gastronomicznego wobec konkurencyi handlów i handelków. W skutek jego zabiegów przed dwoma miesiącami wszyscy właściciele handlów otrzymali nakaz, aby do usług gości mieli nie subjektów i praktykantów, ale zawodowych kelnerów, przez co około 100 ludzi prawie pozbawionych chleba, odzyska go napowrót. Ztąd przemysłowcy gastronomiczni i kelnerzy tracą w panu Z. swego orędownika.

Z parku krakowskiego. W poniedziałek popisywał się w parku krakowskim tercet tyrolskich śpiewaków w kostyumach narodowych. O kobietach nie możemy powiedzieć, iż pięknie śpiewają, ale że są... niczego. Czy atoli te tyrolki są prawdziwej rasy nie możemy zapewnić; jakiś wielki znawca, lecz nie archeolog twierdził, iż są to wiedeńki z Lerchenfeldu.

Ks. Chotkowski, Ks. Knapiński, Ks. Józefczyk i Gluziński, ze Szczawnicy Sciborowski. Wędrychowski i Lisowski, Wilkosz, Leszko i Kastory (adwokaty i doktory), i z Muzeum pan Łuszczkiewicz, jeszcze prawnik pan Markiewicz, Fischer, Rausz i Szajnocha (co Bortnika mocno kocha), p. Hrebenda, Chrośnikiewicz, jeszcze lekarz Harajewicz, pan Wisłocki bibliotekarz, p. Krajewski (znowu lekarz), p. Bruśnicki miejski radca, p. Milkowski księg nakładca, p. Kaczmarski i Grabowski i jubiler Wojciechowski i zegarmistrz p Bojarski i Rossowski malarz dziarski, p. Chłopkiewicz dzielny stolarz, Korotyński dobry golarz, p. Ekielski budowniczy, p. Gąsecki pozłotniczy,* Gubaczewski adjunkt sądu, Swolkien przedstawiciel rządu, p. Gostyński kolejowy, Jaworski (dom komisowy), Limanowski, co czas mierzy i wielu starców, młodzieży, będą jutro imieniny obchodzić w kole rodziny i przyjaciół i życzliwych.

Niech im dużo dni szczęśliwych, raczy zesłać Stwórca świata i niech żyją długie lata!

Pannom Władziom Kurjer życzy prędkich małżeńskich słodyczy.

Mężatkom tego imienia równie składa swe życzenia: oby drogą dozwoloną zwiększyło się „Władków“ grono.

W dniu wczorajszym odbył się roczny popis uczennic w klasztorze PP. Duchaczek (przy kościele św. Tomasza) wobec JW. Prałata X. Matzkego i delegata Rady miejskiej Wgo Dra Hajdukiewicza i licznego grona rodziców, którzy dzieci swe oddali na naukę do tego zakładu naukowego. Uczennice popisywały się deklamacyjami w języku polskim, niemieckim i francuskim, następnie muzyką na fortepianie i śpiewem. Wynik popisu był świetny, następnie przemówiła w słowach nader podniosłych i całe zgromadzenie do do rozrzewnienia pobudzających panna Franciszka Wrońska, w imieniu koleżanek swoich, opuszczających zakład po ukończeniu 6. klasy, żegnając serdecznie nauczycielki i życząc zakładowi jak największego rozwoju.

W końcu delegat p. Dr. Hajdukiewicz w przemowie podniósł wybitne zasługi grona nauczycielek, iż nie szczędziły trudu i mozołu w wychowaniu i wykształceniu dzieci ich pracy powierzonych.

Podajemy bliższe informacye co do kursowania pociągu zaprowadzonego na główny sezon tj. od 25 czerwca rb. do 10 września rb. dla ułatwienia komunikacyi z Zakopanem i Rabką.

Pociąg ten odchodzi z głównego dworca w Krakowie o godzinie 8 i 3 minuty rano według zegaru krakowskiego. Od Płaszowa lokomotywa kolei państwowych prowadzi dalej pociąg do Chabówki, Rabki i Mszany dolnej.

Ceny biletów są zupełnie te same jak przy zwykłych pociągach osobowych a dość znaczne skrócenie czasu jazdy uzyskano przez to, że pociąg zatrzymuje się tylko w niektórych stacyach.

Do Chabówki przyjeżdża się o godzinie 11 i 56 minut przed południem a do Rabki o 12 i 9 minut po południu.

W odwrotnym kierunku odchodzi pociąg z Rabki o godzinie 5 i 21 minut po południu, z Chabówki o 5 i 31 minut po poł. a przychodzi do Krakowa o 9 godzinie i 38 minut wieczór łącząc się w Płasowie z pociągiem kuryerskim kolei Karola Ludwika.

Przyjechawszy do Chabówki o godz. 11 min. 56 można wygodnie do 6-tej a zatem za dnia dostać się do Zakopanego, zaś wracając można wyjechać dopiero o 11 w dzień ż Zakopanego, aby stanąć na 5½ po południu do pociągu w Chabówce.

Również dla podróżnych odwiedzających Rabkę jest pociąg ten bardzo dogodnym, ponieważ można jadąc nim zabawić pięć godzin tj. od 12 godz. min. 9 do 5 min 21 po poł. w Rabce i powrócić tego samego dnia do Krakowa.

Pociąg wychodzący z Krakowa o godź. 7 min. 18 przez Bonarkę i Suchę do N. Sącza, w N. Sączu bezpośrednio się łączy z pociągiem odchodzącym do Starego Sącza, Żegiestowa i Muszyny. Jadący I. i II. klasą z Krakowa do wyż wspomnianych miejsc kąpielowych, nie potrzebują się przesiadać po drodze.

Bilety bezpośrednie do Chabówki i Rabki nabywać można na dworcu w Krakowie zaś z powrotem w Rabce i Chabówce wprost do Krakowa.

*) Dla wiersza, zamiast: pozłotnik.

Wreszcie teatr napełniać się zaczął, orkiestra zagrała fałszywie polkę, ze sceny dolatywał skrzyp opuszczanej ławki lamp.

Z poza firanki mignęła ręka suflera:

— Pani Maryszewska, proszę o egzemplarz!

Z kącika około pieca podniosła się powoli Maryszewska i z pod połatanej siermięgi dobyła zaszyty sznurkiem egzemplarz.

Była tego dnia dziwnie zmieniona, rysy twarzy wyciągnęły się, nos zarysował się ostro.

Chwilami oczy jej zasuwały się za powieki i tylko zżółkłe białka migały w mdłem świetle swieczek.

Jednak przyszła w oznaczonym czasie i z najwyższym wysiłkiem włożyła na siebie wiejskie łachmany.

Twarzy jednak umalować nie zdołała. Farby wypadły z jej drżących palców — mgła wzrok zasłaniała.

— Nie ucharakteryzowałaś się, pani! — krzyknął sufler, odbierając egzemplarz.

Maryszewska machnęła ręką.

— Nie warto!... — wreszcie, kończę w pierwszym akcie... — odparła i trzymając się stołków, wysunęła się za kulisy.

Tam upadła na kawałek pniaka i pozostała tak nieruchoma, oczekując swej kolei.

(D. n.) *Gabrjela Zapolska.*

Przypadek nieszczęśliwy. Stanisław May, ck. nadporucznik w 58 pułku piechoty, przydzielony do generalnego sztabu, w czasie służby spadł w Lofer w Tyrolu w okolicy nader górskiej w przepaść, na dnie której znalazł natychmiastową śmierć. Był on synem dyrektora szkoły realnej w Jarosławiu, p. Andrzeja Maya, niegdyś profesora gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Wpływ higieniczny światła słonecznego Że światło słoneczne wpływa na utworzenie się silnego organizmu widzimy dowody tego dosyć często. Światło słoneczne działa dobroczynnie na nerwy skóry i niszczy mikrokoki w powietrzu. Badania Moleschotta wykazały, że żaby trzymane w ciemnem miejscu wydechały $^1/_{12}$ — $^1/_4$ mniej kwasu węglowego, aniżeli żyjące w zwykłych warunkach Przemiana materyi zależną się okazuje od wpływu światła, bez którego takowa wolniej i leniwiej się odbywa, a pobudliwość nerwów i energia muskułów w równym stopniu się obniża. Roślina wyrosła w jasnem miejscu, do którego promienie słońca dochodzą, pięknym, zielonym cieszy się kolorem, natomiast rośliny w cieniu wzrosłe są słabe i prawie nic zieloności nie mają. Tak i człowiek mając światła słonecznego poddostatkiem, czerstwe okazuje oblicze, człowiek zaś w innych warunkach wychowany jest słabowitym, bladym, i mało odpornym zarazkom, szczególniej jest to widocznem na dzieciach: wychowane w murach są zwykle blade i łatwo podpadają różnym cierpieniom, podczas gdy na wsi, chociaż nieraz rosnące w wielkiej biedzie i nie wygodach, są zwykle czerstwe i zdrowsze. Obok innych przyczyn jest to wpływ światła słonecznego bezwątpienia, którego mieszkańcy wsi mają poddostatkiem. Nie bez słuszności mówi też Włoch

„Dove non viene il ole. viene il medico“

(gdzie słońce nie dochodzi, tam dochodzi lekarz) Spostrzeżono też we Włoszech, że febry w takich mianowicie domach panują, do których promienie słońca rzadko dostać się mogą.

Mania fortepianowa. Profesor Waetzhold, dyrektor wyższej szkoły żeńskiej w Berlinie tak pisze o manii fortepianowej: Bardzo często zdarza się, że rodzice proszą lekarza, by chorym córkom wydał świadectwo, na mocy którego dla względów zdrowia mogłyby być na czas pewien uwolnione od uczęszczania do szkoły; ale ani przez myśl im nie przejdzie polecić córkom, by dla tych samych względów zaprzestały na czas pewien bębnienia na fortepianie. Z powodu narzekań na przeciążenie uczennic nauką przedmiotów szkolnych, starają się obecnie pedagogowie naukę tę ograniczyć, mimo to jednak nauka przedmiotu tak zbytkowego, jak gra na fortepianie, ograniczoną nie bywa. Prawie wszystkie słabo rozwinięte, niezdrowe uczennice bębnią na fortepianie godzinę albo nawet dwie, jeśli nie więcej. Tymczasem doświadczenie nauczyło, że gdy uczennice te zaprzestały gry na fortepianie, stawały się zaraz zdrowsze i chętniej uczyły się innych przedmiotów naukowych. Ale bo też żadna nauka nie rujnuje tak bardzo systemu nerwowego, jak właśnie nauka gry na fortepianie. „Bożkowie muzyki, nierozumnemu przesądowi mody: że gra na fortepianie należy do dobrego wychowania, matki składają w ofierze zdrowie swych córek.“ Następnie prof. Waetzhold, przytoczywszy, że na 420 uczennic w jego zakładzie uczy się gry na fortepianie aż 240, pisze: „Wiele z uczennic, które uczą się grać na tym instrumencie, cierpi na choroby nerwowe, skarży się na częsty ból głowy i bezsenność, co wszystko wzmaga się wraz z ich wiekiem. Śmiało można powiedzieć, że przyczyną tych chorób jest nie szkoła ale domowe ćwiczenia fortepianowe. Gry na fortepianie nie należy udzielać przed ukończeniem 12-go roku życia, uczyć się jej powinny tylko dziewczęta zupełnie zdrowe i posiadające talent do muzyki. Tymczasem na 100 uczennic zaledwie 10 nauczy się dobrze, reszta zaś po wielu latach mozolnej nauki dochodzi tylko do mniejszej lub większej wprawy w bębnieniu po klawiszach bez odrobiny uczucia i zrozumienia. Niepotrzebną nam jest wcale wielka liczba miernych fortepianistek, potrzebne są nam natomiast dziewczęta zdrowe i silne“ i t. d. W końcu dr. Waetzhold zwraca się do lekarzy i wzywa ich, aby dziewczętom chorowitym nie pozwalali spędzać kilku godzin przy fortepianie i nużyć oczu przy odczytywaniu drobnych nut.

Wspaniały żywot prowadzą psy kantonu Appenzell w Szwajcaryi. Rada kantonalna bowien, przejęta głębokiem współczuciem dla psiego roku, zakazała używać ich do ciągnienia wózków, zniosła kagańce, odrzuciła podatek nakładany na właścicieli psów, oraz rozkazała policyi surowo karać wszystkich dręczycieli dogów, pudlów, pinczerów itd. Dziennikarze opozycyjni twierdzą, że rada uchwałą swoją szkodzi skarbowi, któremu podatek psi przynosi np. w kantonie zurychskim 96,000 franków, a w małym kantonie St. Gallen niemal 80.000 franków rocznie.

Gruba niewiasta. W Dower umarła niewiasta tak gruba, że 8 ludzi było potrzeba, aby ją włożyć do trumny.

Nacierpiał się W Eest Earls w Lancaster Pa umarł człowiek 53 letni, który 43 lat chorował, nie opuszczając wcale łóżka. Jako chłopiec 10 letni cierpiał na reumatyzm i od tego czasu nie wyzdrowiał. Ciało jego pozostało tak małem jak dziecka. Głowa się rozwinęła.

50.000 gorsetów. W Brazylii, gdy obecnie przeprowadzono uchwałę o zniesieniu niewolnictwa, pierwszym czynem wolnych brazyljanek było zakupienie sobie gorsetów, których noszenie do tej pory było im wzbronione. Masami spieszyły wypełnić swoje marzenie, i w trzech dniach sklepy tamtejsze sprzedały wszystkie zapasy gorsetów przeszło 50,000 sztuk. Pomimo, że kilka okrętów wyłącznie wiozących gorsety jest w drodze do Brazylji, powątpiewają czy starczy to na zaspokojenie wszystkich zamówień.

„WIANKI“.

Stałem nad brzegiem Wisły, sam na sam z myślami
Słońce codzienną pracą, znudzone, zmęczone
Oczy swoje studziło rosy kropelkami
I kryło się powoli po za mgieł zasłoną.

Cisza była naokół, a tylko z oddali
Echo chwilami z „Wianków“ przynosiło głosy
Wzrok mój błądził po kwiatach po srebrzystej fali
A myśl pragnęła zgadnąć mego życia losy.

Wtem nagle, niespodzianie z srebrnej, zimnej toni
Wybiegły do mnie hożo dwie przecudne panny
Jedna wianek z piołunów, z kolców miała w dłoni
A druga z niezabudek maków i dziewanny.

To czary pomyślałem — one rzekły do mnie;
„Wybieraj, bez obawy, wśród wieńców młodzianie“.
Jedna była tak śliczna, a druga tak skromnie
Patrzała, żem się cały przemienił w wahanie!

Wybrałem kwiaty... znikły... usłyszałem słowa:
„Biedny! Kolce to sława, a miłość to kwiecie!
„Źleś wybrał! Kolce trwałe! kwiat się nie uchowa,
„Zwiędnie, bo jest zapiękny, by mógł żyć na świecie!

Nick.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Balzer Oswald. Studya nad prawem polskiem. Poznań 1889. Nakład księgarni J. K. Żupańskiego, 8-ka, str. 348.

Zbiór rozpraw drobniejszych profesora uniwersytetu lwowskiego, badającego gorliwie prawo polskie. Pięć z nich było już ogłoszonych drukiem zosobna; Po raz pierwszy ukazuje się w zbiorku niniejszym rzecz o Henryku z Góry i jego traktacie przeciwko krzyżakom. Cztery inne rozprawy noszą tytuły następujące: „O prawie zwyczajowem i ustawniczem w Polsce“; *„Laudum Cracoviense“*; „Początek sądów kapturowych“; „Kancelarye i akta grodzkie w wieku XVIII“.

P. Maurycy Stankiewicz wydał drugi tomik swych studjów bibliograficznych nad literaturą litewską. W tomiku tym mamy bibliografię litewską od r. 1547 do 1701 opracowaną starannie i ze znajomością przedmiotu.

Wydawnictwo artystyczne. Pan Walery Eljasz wydał drugą część swych „Ubiorów w Polsce i u sąsiadów“. Zeszyt pięknie wydany obejmuje wiek XII i XIII w tablicach rysunkowych z obszernym tekstem. Materyały do tego wydawnictwa zbierał p. Eljasz przez lat 27, t. j. od czasu urządzenia w Krakowie pierwszej wystawy archeologicznej w r. 1858. Zbiory Sanguszków w Podhorcach Bibljoteki jagielońskiej, gabinetu archeologicznego, pieczęci dra Piekosińskiego i t. d. złożyły się na całość niepośledniej wartości, do której wydania dopomógł materyalnie tający swe nazwisko mecenas. Przyszły tom obejmie okres gotyków w Polsce, t. j. wiek XIV i XV.

Powieść Deotymy pod tytułem: Branki w Jassyrze“, drukowana w „Kłosach“ z żalem czytelników i redakcyi zakończyła się: wonny zefir mistycznych uniesień rozwiał się w niebieskich przestworzach, a przeźroczysty strumień lukrecyowego stylu wysechł na ziemi. Musiało tak jednakże nastąpić: do „najstarszej swojej ojczyzny, gdzie mury są z opalu a baszty z hyacentów,“ odleciała siostra Elżbieta, odleciała siostra Ludwika, odleciał brat Benedykt, nawet stary tatar Berkoj, „wyjąc jakieś żałosne pieśni,“ skonał na mogile Elżbiety a Jan zniknął bez wieści. Na tym padole łez i płaczu pozostała tylko Deotyma, pełna „oskomy do najrychlejszego wyniesienia się z ziemi i do obcowania ze świętemi.“

Żydówka opera w 5 aktach. (My. S.) Twórca „Żydówki“, „la Raine de Chypre“ „Charloz VI“, „Błyskawicy“ „Musquetaires“ „Doliny Andory“ „Wieszczki róż“ i wielu innych oper urodził się w Paryżu w właśnie przed 90 laty, gdyż w roku 1799, a swoje arcydzieło Żydówkę napisał i wystawił z roku 1835 r.. Jak Wagner w „Trystanie i Izoldzie“ tak Halevy jest w „Żydówce“ samym sobą. Lubuje on się w silnych kontrastach i w wybuchach namiętnych. U nas wystawiono w sobotę „Żydówkę“ siłami, jakiemi tu dyrekcya rozporządza, to też musimy powiedzieć, iż rezultat wypadł jak powiedział Ryszard Wagner „wie die vorhandenen Kräfte erlaubten“ — jednak dosyć pomyślnie.

Miłą niespodziankę sprawił publiczności stary gwardzista opery p. Koncewicz, który trudną partyę kardynała odśpiewał poprawnie. Jest to partya basowa, wymagająca obszernej i nizko sięgającej skali, do nizkiego **es** (na pierwszej dodanej dolnej w kluczu basowym). Efektowną partyę Eleazara śpiewał p. Jerzyna, któremu i tym razem musimy powiedzieć, że głosem swym powinien ekonomiczniej władać, aby się na 4 i 5 akt zaszanować; oraz, że powinien unikać wszelkich dodatków do wysokiego **B** nie będąc całkiem przy głosie, gdyż naraża siebie i słuchaczy. P. Jerzyna ładnie odśpiewał przekleństwo w akcie I. i w II. akcie modlitwę z chórem mieszanym „O władco nieba“. Pani Kasprowiczowa jako Rachela i p. Skalska jako księżna Eudoksya zasługują na nasze uznanie. Mniejsze role jak księcia, naczelnika miasta i oficera były poprawnie oddane. Chóry i orkiestra wybornie się trzymały a ostatnia modlitwa w akcie V. wypadła znakomicie.

Wiadomości polityczne.

— Mowę wypowiedzianą przez Cesarza Franciszka Józefa przy otwarciu delegacyi przyjęła prasa rosyjska przychylnie. — „Nowoje Wremia“ konstatuje pokojowe usposobienie sfer rządzących Austro-Węgrami. — Nawet ustęp mowy o Serbji nie zasmuca „Nowawo Wremieni“ a tylko zdanie o Bułgaryi się nie podoba, twierdzi bowiem że sprawę przedstawia w niewłaściwem świetle. „Nowosti“ także niezadowolone z ustępu mowy o Bułgaryi, a właściwie zadowolone, bo wyrażają przekonanie, że to zdanie wygubi Austrofilów na półwyspie bałkańskiem, a prawdziwych zwolenników niepodległości półwyspu przekona, że ratunek ich idei leży tylko w.... Rosyi. Cała prasa europejska uważa ustęp mowy tronowej cesarza Franciszka Józefa o Bułgaryi za najważniejszy. Włoska „Tribuna“ spodziewała się, że mowa wywrze większy wpływ na uspokojenie opinji publicznej. Paryski „Journal des Débats“ czyta w mowie tronowej między wierszami słowa niezadowolenia z powodu ustąpienia z tronu Milana i zajść najświeższych w Serbji. Serbja zaś sama zadowolona bardzo z mowy tronowej.

— Minister prezydent Beernaert wnosi na dzisiejszem posiedzeniu belgijskiej rady państwa wniosek udzielenia 10 miljonów franków zapomogi dla kolei budującej się w Congo.

— Ks. Wiktor oświadcza w piśmie wystosowanem do Mackau'a, że zgadza się z treścią manifestu prawicy.

— „La Presse“ potwierdza wiadomość, że Laguerre na wczorajszem posiedzeniu rady państwa interpelował w sprawie swego uwięzienia w Angouleme.

Ostatnie wiadomości.

Berlin, *Kreuzzeitung* donosi, że odwiedziny cara nastąpią w sierpniu między 15 a 20, spotkanie ma nastąpić na morzu, nie w Berlinie, ponieważ car od czasu katastrofy pod Borkami uczuwa niechęć do podróży koleją.

Berlin *Kölnische Ztg.* podnosi, że carewicz w drodze do Stuttgardu przejechał przez Berlin nie zatrzymując się ani chwili dla spoczynku chociaż jest słabego zdrowia. Ztąd można brać miarę w jakim stopniu życzy sobie także i car odwiedzić cesarza Wilhelma.

— Mowę kandydacką na posła do sejmu p Juljusza Gregra skonfiskowano w Pradze.

— Według „Capitan Fracassa“ jest nieprawdopodobna wiadomość, że cesarz Wilhelm z swą małżonką zupełnie prywatnie odwiedzi tego lata króla włoskiego w Monza i że potem przez Rzym Neapol uda się na dłuższy pobyt do Grecyi.

ODPOWIEDŹ REDAKCJI.

Jadnemu z prenumeratorów. Chcąc o czem pisać, trzeba się na tem znać. Każda redakcja odpowiada głównie za język artykułów oryginalnie napisanych, a mniej za wycinki z innych gazet umieszczone w rozmaitościach. Wycina się artykulik, daje do druku, a korektor łatwo jakiś błąd prześlepi, a czasem choć i poprawi, to zecer poprawkę opuści. Radzilibyśmy w zamian zdecydować się czy pisze się kłuj czy kłój.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Kazimierz Bartoszewicz.

J. Brandt & G. W. Nawrocki.
Inżynierzy Cywilni

PATENTA NA WYNALAZKI

W EUROPIE i AMERYCE wyrabia i sprzedaje
Gerard Wacław Nawrocki
(Warszawianin), inżynier i adwokat patentów. Właściciel firmy:

J. Brandt & G. W. v. Nawrocki

W BERLINIE 298 6-52

Friedrichsstrasse 78 (dom „Germania" róg Französische Strasse.)

Pierwsze biuro patentów od r. 1873 istnieje.

Dostarcza różne maszyny parowe, rolnicze, elektryczne i inne

M. Beyer i Spółka

158 49—?

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw kościoła N. Panny Maryi

Serya I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr.

Serya II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
$^1/_4$ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Kazdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serya III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuzkich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serya IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
6 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszul. damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr.

Serya V. po 2 złr. 75.

1 koszula damska, dzienna. z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany biały.
$^1/_4$ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu,
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serya VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa naj. modn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki.

Każdy wymieniony artykuł tej seryi kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincyę uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.



Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żółtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. **Cena flakoniku** wraz z przepisem **40 centów austr. podwójnego 70 kr.** Główny skład u aptekarza

Karola Brady

w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia wewszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie, bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — **W dowód prawdziwości** tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdém flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, **że drukowany jest w** drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

prawdziwe *w Krakowie* mają aptekarze: E. Radler, F. Gralewski, T. Krokiewicz, W. Redyk, F. Sobierajski, Ernest Stockmar, J. Trauczyński, nast. Konst. Wiszniewski, Leon Rosner *w Andrychowie* apt. Ambrozy Mironowicz, *w Biale* apt. E. Keler i J. Kolassa, *w Bochni*, apt. M. Gatty, *w Brzesku* apt. W. Janoszek, *w Chrzanowie* apt. Sporysz, *w Dobczycach*, apt. J. Biliński, *w Grybowie* apt. Karol Tulszycki, *w Kamionce Strumiłowej* apt. K. Pilewski, *w Kentach* apt. Eust. Sokalski, *w Lipnikach* apt. Aug. Fuchs, *w Limanowej* apt. W. A. Zubrzycki *w Myślenicach* apt. Wład. Gumiński, *w Niepołomicach* apt. Jan Tichy, *w Pilźnie*, apt. Z. Czajka, *w Radomyślu* apt. Msłowski, *w Starym Sączu* apt. Macudziński, *w Nowym Sączu* apt. Jakubowski, apt. Wiktor Filipek, *w Żywcu* apt. L. Graff, apt. J. Herdliczka, *w Suchy* apt. K. Czernicki, *w Szczurowy* apt. W. Heinz, *w Szczucinie* apt. Masłowskiego, *w Tarnowie* apt. W. L. Chodackij apt. E. Rank, apt. M. Adler (Engel Apoth, *w Wieliczce* apt. B. Mieczyński, *w Wojniczu* apt. Modzyński, *w Willamowicach* apt. F. Schneyder, *w Rozwadowie* apt. Winc. Gabowski. *w Zakluczynie* apt. J. Kromkay. 234 2—52

Nowo urządzone

ŁAZIENKI KRAJOWE

przy ul Zwierzynieckiej L. 6
otwarte zostały

w dniu 13 kwietnia b. r.

Zakład powyższy odznacza się największą wytwornością, posiada wanny marmurowe z tuszami w każdej łazience, z termometrami w kurkach, wskutek czego kąpiący się może regulować temperaturę kąpieli oraz tuszu wedle własnej woli.

POCZEKALNIA i GABINET DLA PAŃ

posiadają czasopisma miejscowe oraz tygodniki illustrowane.

Wszelkie kąpiele mineralne

na żądanie za dopłatą do zwykłej ceny za wpuszczony do wody pierwiastek.

Kąpiel w wannie marmurowej z tuszem,

z bielizną ogrzaną podawaną w odpowiednich piecykach z mydłem, tak we dnie jak i wieczorem przy oświetleniu gazowem kosztuje

60 centów.

Codziennie od 2 popołud. do 5 wieczorem kąpiele będą wydawane wyłącznie dla Pań przy usłudze kobiecej.

Zakład otwarty będzie od 7 rano do 10 wieczorem.

Zarząd łazienek dostarczać będzie na żądanie wyrażone przy kupnie biletu każdego pierwiastku mineralnego ze składu materyałów aptecznych Piotra Krokiewicza istniejącego obok łazienek.

Zarząd uprasza najusilniej o bezwłoczne zgłaszanie uzasadnionych zażaleń przeciw służbie do kancelaryi łazienek. 295 9—12

!Pewny środek na zasadzie dokonanych prób!

wył. uprzyw.: Fabryka, **Wiedeń, Rosja i państwo Niemieckie!**

Medal	Medal	Medal
Warszawa 1885-1886.	Kraków 1887.	Symferopol 1888

Broszurka 80 stron druku — **niezbędna dla każdego budującego franko i bezpłatnie**

„EXSICCATOR"

wyn. Inż. techn.: G. Ritter w Warszawie,

niszczy grzybek drzewny, osusza wilgoć i t. p:

Zarząd filii: Kraków ul. św. Sebastyana Nr. 5.

Ceny „Exsiccatora" w Krakowie do 40 kilo — kilo po 40 cnt. wyżej po 35 cnt.

206 4-? **Agentów poszukuje się.**

HANDEL
korzenny i norymbergski
oraz **wielki skład**
artykułów religijnych i papieru
286, 10-10 pod firmą

H. KRETSCHMER

w Krakowie,

przeniesiony został do **Rynku Gł. l. 10.** naprzeciw kościoła **św. Wojciecha.**

Poleca się nadal względom Szanownej P. T. Publiczności, nadmieniając, że przy interesie tym utrzymuje dobrze zaopatrzoną c. k. trafikę.

288 10-10

SADZONKI
i NASIONA LEŚNE
przesyła za zaliczką na wszystkie stacye kolei i poczty
Leśnictwo Zassów pod Czarną.
288 9-10
NASIONA
sosny złr. 1.30 ct. — świerka 60 ct. — modrzewia 60 ct. za **1 funt.**
SADZONKI
sosny rocznej 50 ct. 2-letn. 1 złr., świerk dwulet. 1 zł., 3-letn. 1 złr. 50 ct., modrzew 2-letni 2 złr., akacya rocz. 1 złr. 50 ct. olszyna, brzezina, akacya 2-letn. i 3-letn. 3 złr.
Wszystko za 1000 sztuk.

Najtańszy, zupełnie bezwonny a nieulegający przerwie
SPOSÓB PRASOWANIA
jest za pomocą patent. żelazka i cegiełek z drewnianego węgla
(Holzkohlen-Briquetten)

z fabryk Arcyksięcia Albrecha. — Jak tylko cegiełki te raz się rozżarzą, można bez podtrzymywania ognia, bez śladu jakiegokolwiek odoru w najwygodniejszy sposób tem **patentowanem żelazkiem bezprzestannie prasować**, a koszta tegoż wynoszą zaledwie $1^1/_2$ centa na godzinę.

Miejsca sprzedaży urządzają się wszędzie. Objaśnienia i cenniki przesyła na żądanie darmo i franco:

Główna sprzedaż dla MORAWY, SZLĄZKA i GALICYI cegiełek z węgla drewnianego (Holzkohlen-Briquetten) z fabryki Arcyks. Albrechta u

291 5-10 **JANA ROSNERA w Cieszynie.**

Korzystny poboczny zarobek

dla każdego przez sprzedaż, prawem dozwolonych **losów na spłatę ratami**

Oferty przesyłać należy: 290 9-10
Budapest. Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft **Adler & Comp.**

Kupię gospodarstwo

do 15 morgów, albo wydzierżawię do 50 morgów.

Zgłoszenia pod „Gospodarz" w administracyi 310-1—? **„Kurjera Lwowskiego".**

Nakładem K. Bartoszewicza. Drukiem A. Koziańskiego w Krakowie.